

WŁADYSŁAW BUDZISZ

Upośledzenie klasy chłopskiej.

O jednym z najważniejszych przykładów upośledzenia klasy chłopskiej mało się mówi i pisze, ale zato dużo ludzi cierpi. Tym przykładem jest brak szpitali i porad lekarskich dla ludności wiejskiej. Pisząc o tej pekażącej ranie naszego ustroju społecznego, który dba tylko o ludzi mieszkających w miastach, mimo że klasa chłopska jest najliczniejsza, staję mi przed oczyma widziane obrazy. Na wymoszczonej słomą furce, okryty poduszkami, zajeżdża chłopski wóz pod szpital. Ileż mil przejechał nieraz ciężko chory, aby się dostać do miasta, ileż boleści przeżył po naszych polskich drogach, gdy wnętrzości może skręcać ból, a chłopski wóz podskakuje na grudach i wybojach. Bajka, jeśli wypadnie wieść chorego latem, ale zimą kiedy zaspy zamkną drogi, a mróz pali w twarz. Na czyje sumienie spadną łzy i ból tych ludzi, kto za to odpowie kiedyś przed Najwyższym Sędzią?

I wiemy i o tem, że nie łatwo dostać się do szpitala w mieście. Ile to trzeba prośb i skomleń, zanim przyjmą chorego. Przyjmą, ale z góry musisz zapłacić kilkadziesiąt złotych. Dobrze jeśli się je ma, ale co robić, skoro niema dla dzieci na chleb na przednówku, u niejednego gospodarza ma-

łorolnego, a cóż czynić, jeśli żona lub matka czy ojciec obłożnie zachorowali? Nie! jeno zestawić, by w bólu wyzionęli ducha, bo pomocy za darmo nikt nie udzieli.

Wiem, że ni wielu powie, cóż możemy my biedni chłopi sami uczynić. Ale ja mam na to odpowiedź, na którą mi nikt nie zaprzeczy. Ot patrzcie na robotników miejskich, przyjeżdźcie do Krakowa i zobaczcie ich wspaniałe gmachy Kasy Chorych — ale cóż dużo rozwoździć się. W każdym miasteczku powiatowym jest lekarz i Kasa Chorych i tam każdy robotnik za darmo się leczy. Dalej wiem, że Kasy Chorych budują szpitale, naturalnie dla swych członków, dla robotników, a dla nas co — kilka mil furą wieść musimy nieprzytomnego do miasta.

Ale robotnicy umieją działać, mają organizację, wygrywają wybory, a przez to mają znaczenie w Sejmie, wpływ na rządzenie państwem i przeprowadzanie uchwał dla siebie korzystnych. A my chłopi mamy kilka partii, żadnej organizacji, przegrywamy wybory, a przez to nasi posłowie porozbijani na Piastów, Wyzwoleńców, a są i chłopi w jedyńce, nie działają razem, tylko idąc samopas nie mają wpływu na rządzenie i na uchwalanie ustaw.

To też bez organizacji, bez wygrania wyborów, pozostanie jeszcze wszystko lata całe bez zmiany. Jakżesz by to było wygodnie i stosowne dla nas, gdyby tak w każdym powiecie stanął szpital choćby tylko na 100 łóżek.

Dziś są miasta powiatowe, że niema szpitala wogóle, a co dopiero chłopskiego. Czy nie chcielibyśmy aby chorego nie wozem wieźć po wertepach, ale tak jak we Francji, by przyjeżdżał wóz ze szpitala z ludźmi, którzy się umia z chorym obchodzić, lub w nagłym wypadku lekarz przyjeżdżający takim wozem udzielił ratunku.

Na łaskawą pomoc w tym kierunku nie możemy liczyć, bo to są wszvstko gruszki na wierzbie. Zanim z urzędu się to stanie, prędzej obszarnicy dobrowolnie podzielią ziemię między małorolnych. Bez zwyciestwa politycznego, niema mowy o żadnych chłopskich sprawach. Każda klasa społeczna myśli o sobie, każdy ciągnie na swoją stronę, z dzierając z chłopa skórę. Byłby czas abyśmy już raz zakasali do pracy ręce, już czas byśmy utworzyli taką organizację, jaką mają robotnicy. Bo inaczej będziemy zawsze poniewieraną i uciskaną klasą społeczną, a z naszych narzekañ nikt sobie nic nie robi, i robić nie będzie.

Wszystkich Czytelników bardzo prosimy, aby nam podawali adresy znajomych i krewnych, którzy przebywają poza granicami np. w Ameryce, Kanadzie, Brazylii, Argentynie, Francji i t. p. krajach, byśmy im mogli posłać „Chłopską Sprawę“, aby i oni wiedzieli co się w Polsce dzieje.

JAN SOBEK.
Posel na Sejm.

Demokracja w praktyce.

II.

Zrozumieli kosiarze że jestem pewnie nie pan gdy mogę kosić, a gdy się ta wiadomość rozeszła po wsi, to ten dawny respekt jaki do mnie żywiono odrazu się zmienił, a traktowanie mnie „panem“ zeszło na chłopca. Czyli innymi słowy, ludzie ciężko pracujący sami nie umieją uszanować człowieka pracy, a czyż można wymagać tego od innych, którzy pracy nie znają i jej nie potrafią należycie ocenić. To są nasze błędy, które trzeba usuwać.

Jak też demokracja stosowana jest u inteligencji skoro na wsi jeszcze nie-szczególnie? Tam ma pewno lepiej. O nie zawszel! Oto znów przykład: Już będąc drugi raz posłem jechałem pociągiem w którym było wielkie przepełnienie. Wtem przychodzą posłowie i mówią, że jest jeszcze w jednym przedziale miejsce, ale tym przedziałem jedzie minister endek, tam by było miejsce, ale krępowano się wejść ze względu, że to nie wypada. Wiedząc o tem, że to narodowy demokrat, a do tego znany mi człowiek z bliska z pracy politycznej, powiadam do kolegów: ja spróbuje tam wejść. Wsze-

dłem do przedziału p. ministra, grzecznie się z nim przywitawszy, jako dobrzy znajomi rozpoczęliśmy rozmowę na różne tematy, lecz zauważyłem, że mój p. minister nie bardzo łaskaw z mojej obecności, a kiedy następnie później już inną razą z nim się spotkałem, traktowanie mnie i wogóle obejście się jego ze mną było takie, jakgdyby czuł się obrażonym za tą moją odwagę jazdy z nim razem w jednym przedziale. Oto demokracja i tak jest stosowana w praktyce nawet przez narodowych demokratów. Taż to czysta parodia z zasad demokratycznych i piszę o tem na to, aby na takie fikcyjne wcielenie w życie zasad demokracji walczyć z całą siłą i do tego muszą stanąć wszyscy szczerzy demokraci i chłopi ze wsi.

Jest u nas jeszcze inna grupa polityczna, dość także w Polsce liczna, która również uważa się za demokratyczną. To socjalna demokracja. Czy tu już jest wszystko w porządku i zasady demokratyczne w praktyce są ściśle wykonywane? Niestety także do tego daleko. U nas bowiem demokracja jest dopiero w swoich początkach i my chłopi musimy się z nią dobrze zaznajomić, a zaznajomiwszy dążyć do jej wprowadzenia we wszystkie dziedziny życia społecznego i politycznego. O prawo obywatelstwa

demokracji w Polsce, musimy głośno wołać!

A czy różnica w ubieraniu się inaczej na wsi, a inaczej w mieście jest demokratyczna? — Czy mieszkanie w miastach z przepychem, a na wsi z nędzą to jest demokratyczne? Prawdziwa demokracja to równość, a zatem chłopi jeżeli mają być zrównani demokratycznie z innymi stanami muszą się ubierać tak samo jak nieszczasnie, jak urzędnicy i wogóle ludzie ze sfer inteligencji. Wiem, że się to pewnym ludziom nie podoba, gdy oni widzą człowieka ze wsi ubranego tak samo jak i oni, lecz chłopi muszą ściśle przestrzegać tego, aby się i pod tym względem zrównać z innymi stanami chociażby i dlatego, że są oni w lepszym ubraniu lepiej traktowani. Ze także o zrównaniu umysłowem co do zdobywania nauki jak najwięcej trzeba nam też robić starań i dużo wysiłków to się rozumi samo przez się. Dobry krój ubrania, a w głowie pustki to jedno z drugim nie jest zgodne. Demokracja musi o tem pamiętać, aby nieuświadomienia i ciemnoty w Polsce było możliwie jak najmniej.

W krajach o wyższej kulturze wszyscy ubierają się prawie jednako tam też kraje stanęły pod każdym względem wyżej. (C. d. n.)